

archeologicznych wykluczają wizję handlu rodem ze „Starej baśni” – Goci znad ujścia Wisły, Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego czy Estiowie z Półwyspu Sambijskiego nie musieli kupować od Rzymian przedmiotów metalowych, sami bowiem wytwarzali ich dosyć. W grę wchodziły więc tylko przedmioty będące produktem ówczesnej rzymskiej high tech: luksusowe naczynia ze srebra, brązu i szkła, miecze wysokiej jakości, czy fibule (brosze) zdobione emalią. Najbardziej popularnym „importem” rzymskim były paciorki szklane, w tym korale z wkładką metalowej folii, imitujące perły – odpowiedniki późniejszych o kilkanaście wieków „pereł weneckich”, ulubionej biżuterii drobnej szlachty Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Kilkadziesiąt lat po „bursztynowej wyprawie” Nerona towarem poszukiwanym na Sambii i na Pojezierzu Mazurskim stały się rzymskie monety brązowe: dziurki i ślady oprawek ułatwiających zawieszanie wskazują, że nie służyły one jako środek płatniczy, lecz raczej jako ozdoby (amulety?), których wartość i, ewentualną skuteczność magiczną, podnosiły zapewne staranne przedstawienia głów ludzkich (portrety cesarzy).

Nie wszystkie z wymienionych „importów” były, jak można przypuszczać, czysto „handlową” zapłatą za zakupiony towar. Część z nich, zwłaszcza przedmioty szczególnie efektowne, mogły być „darami” – niezbędnymi w tym czasie (a w niektórych krajach także dzisiaj!) prezentami-lapówkami dla lokalnych królów (Rzymianie nazywali ich *reguli* – „królikowie”) czy naczelników wiosek. Taką rolę mogły odgrywać zwłaszcza, wspomniane wyżej srebrne naczynia lub szklane puchary.

Wśród „importów” rzymskich, pochodzących z czasów współczesnych ekspedycji wysłanej przez cesarza Nerona, a znalezionych na ziemiach wokół Zatoki Gdańskiej, szczególnie zainteresowanie budzi rzymski sztylet z miejscowości Sibirskoje, w obwodzie kaliningradzkim, położonej nad Pregołą, na zapleczu Półwyspu Sambijskiego. Był to wspaniały okaz, w pochwie zdo-

bionej srebrną inkrustacją, stanowiący paradną broń rzymskiego oficera. Odkryto go w końcu XIX wieku w grobie wojownika, wraz z m.in. żelaznym okuciem środka tarczy, tzw. umbem i wędzidłem należącym do rzędu końskiego. Znaleziona w tym samym grobie fibula pozwala datować cały zespół na czas o 20–30 lat późniejszy niż wielokrotnie tu wspomnianą „wyprawą po bursztyn”.

Sztylety w bogato zdobionych pochwach trafiają się poza *Imperium Romanum* niezwykle rzadko i występują tuż przy granicy Cesarstwa. Pojawienie się tak niezwykłego „importu” w głębi świata barbarzyńskiego – 600 rzymskich mil od granicznego Dunaju! – skłania do doszukiwania się równie niecodziennych przyczyn. Trudno więc uwolnić się od kojarzenia tego odkrycia z „bursztynową wyprawą”, która musiała przecież mieć wojskową eskortę dowodzoną przez kilku oficerów. Brak, oczywiście, jakiegokolwiek dowodu, ale źródła antyczne nie wspominają o obecności u schyłku I wieku po Chrystusie nad Bałtykiem innej, państwowej ekspedycji czy oddziału wojska rzymskiego. Jednocześnie trudno przyjąć, by oficerski „kordzik” dotarł nad Pregołę w worku jakiegoś handlarza.

Archeologia, jako nauka, nie może oczywiście podać jednoznacznego rozwiązania, natomiast wyobraźnia podpowiada – całkowicie poza-naukowe! – interpretacje. Może młody oficer rzymski ofiarował swój sztylet przyjacielowi-barbarzyńcy, wymieniając go na jego toporek, wówczas charakterystyczną broń Estiów? A może, żegnając się z młodą, piękną Estyjką przed wyruszeniem ekspedycji w powrotną drogę do Rzymu, zostawił swoją broń dla ich wspólnego syna, mającego się dopiero urodzić? Takie rozważania leżą całkowicie poza granicami archeologii i w ogóle poza obszarem badań naukowych, lecz ich snuć – byle z zachowaniem odpowiedniego dystansu! – przypomina, że archeologia nie jest wyłącznie nudną nauką o skorupach, lecz bywa także odtwarzaniem historii dawnych ludów i dziejów poszczególnych ludzi.

WOJCIECH NOWAKOWSKI



Za chwilę wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego mocnym cięciem miecza otworzy festyn. Między Bałtami (z lewej) a Krzyżakiem (z prawej) stoją: zastępca attache ds. kultury Ambasady Litewskiej *Allesia Rynkevici*, konsul Republiki Łotewskiej *Andris Livmanis*, wódz *Aleksander Bursche*, wódz *Wiesław Zajączkowski*, profesor *Przemysław Urbaczyk*, dyrektor wykonawczy *Europa Nostra* dr *Andrea Schuller* (nieco zasłonięty) wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego *Edward Hartwich*.
fot. Jacek Mielczarewicz



Spragnieni krwi i szukający sławy na biskupińskim polu walki Bałtowie i Słowianie już godzinę po otwarciu festynu stanęli do pierwszej bitwy. Szczęk żelaza przeplatał się z jękiem rannych. Dziś o godzinie 11 - rewanz.
fot. Tomasz Rogacz

◆ Czytelnikowi, zainteresowanemu dokładniejszym – i poważniejszym! – poznaniem naszkicowanych wyżej kwestii, dotyczących mieszkańców wybrzeży Bałtyku w pierwszych wiekach po Chrystusie i ich kontaktów ze światem rzymskim, można polecić kilka pozycji, stosunkowo łatwo dostępnych w polskich bibliotekach. Podstawą są tu artykuły Jerzego Kolendo, przed kilku laty zebrane w jednej książce (J. Kolendo, *Świat antyczny i barbarzyńcy*. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością, Warszawa 1998). Opis archeologii Estiów i ich kontaktów z Imperium Romanum opisują prace Jerzy Okulicz (J. Okulicz, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w.n.e.*, Wrocław 1973; tegoż, *Powiązania pobrzeża wschodniego Bałtyku i centrum sambijskiego z południem w podokresie wczesnorzymskim*, *Zeszyty Naukowe UJ – Prace Archeologiczne* 22, Kraków 1976, 185-205). Najlepsze do tej pory przedstawienie dziejów Gotów napisał natomiast Jerzy Strzelczyk (J. Strzelczyk, *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984; jako archeologiczne uzupełnienie można polecić książkę – A. Kokowski, *Archeologia Gotów*. Goci w Kotlinie Hrubieszowskiej, Lublin 1999), autor interesującego opisu „odkrywania Europy” w starożytności przez mieszkańców świata śródziemnomorskiego (J. Strzelczyk, *Odkrywanie Europy*, wyd. 2, Poznań 2000). Listę tę można przedłużyć o najnowsze opracowanie podręcznikowe (P. Kacznowski, J. sK. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VIII w.)*, *Wielka Historia Polski*, tom I, Kraków 1998) oraz autorską syntezę protohistorii Polski (A. Kokowski, *Starożytna Polska*, Warszawa 2005).